



WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 października 2019 roku

Sąd Okręgowy w Lublinie I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący SSO Agnieszka Wojnarowicz-Posłuszna

Protokolant sekretarz sądowy Dagmara Nastaj

po rozpoznaniu w dniu 19 września 2019 roku w Lublinie
na rozprawie

sprawy z powództwa Sławomira Pietrzaka

przeciwko Beacie Kumanek

o ochronę dóbr osobistych

1. zasądza od pozwanej Beaty Kumanek na rzecz Domu Dziecka im. J. Korczaka w Lublinie kwotę 2.000 złotych (dwa tysiące złotych);
2. zobowiązuje pozwaną Beatę Kumanek do zwrócenia się do administratora blogu internetowego prowadzonego pod adresem: <http://hipologika.pl> o usunięcie w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku artykułu pt. „Komu zależy na upadku Stadniny Koni w Janowie Podlaskim?” opublikowanego dnia 2 listopada 2017 r.;
3. oddala powództwo w pozostałym zakresie;
4. znosi wzajemnie pomiędzy stronami koszty procesu;
5. nakazuje ściągnąć od powoda Sławomira Pietrzaka na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Lublinie kwotę 941,79 złotych (dziewięćset czterdzieści jeden 79/100) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Właściwy podpis na oryginale
Za zgodność z oryginałem świadczy

starszy sekretarz sądowy
Monika Brzezina





2

A

B



17

18

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 15 marca 2018 roku skierowanym przeciwko Beacie Kumanek, powód Sławomir Pietrzak wnosil o:

1. nakazanie pozwanej złożenia w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku oświadczenia następującej treści: „Beata Kumanek przeprasza Prof. dr hab. Sławomira Pietrzaka, pełniącego funkcję Prezesa Zarządu Spółki „Stadnina Koni Janów Podlaski” Spółka z o.o. za naruszenie w artykule pt. „Komu zależy na upadku Stadniny Koni w Janowie Podlaskim?” opublikowanym dnia 2 listopada 2017 r. na bloku internetowym Marka Szewczyka prowadzonym pod adresem <http://hipologika.pl> jego dóbr osobistych w postaci dobrego imienia, godności oraz renomy zawodowej. Beata Kumanek wyraża żal, że rozpowszechniła nieprawdziwe i krzywdzące Prof. dr hab. Sławomira Pietrzaka zarzuty. Zarzuty te w całości odwołuje” poprzez wyświetlanie na bloku internetowym Marka Szewczyka prowadzonym pod adresem <http://hipologika.pl> przez kolejne 14 dni, jako zajmującego 1/3 ekranu białą planszę z napisaną w sposób wyraźny i czytelny czarną czcionką Times New Roman Bold rozmiar 14 treścią oświadczenia;

2. usunięcie w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku artykułu pt. „Komu zależy na upadku Stadniny Koni w Janowie Podlaskim?” opublikowanego dnia 2 listopada 2017 r. na bloku internetowym Marka Szewczyka prowadzonym pod adresem <http://hipologika.pl>, z przedmiotowej strony internetowej;

3. zasądzenie od pozwanej na rzecz Domu Dziecka im. J. Korczaka w Lublinie kwoty 10.000 złotych;

4. zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu wskazano, że powód jako profesor prowadzi pracownię jeździecką w Katedrze Hodowli i Użytkowania Koni na Uniwersytecie Przyrodniczym i posiada bogate doświadczenie w pracy z końmi. Był prezesem

Lubelskiego Klubu Jeździeckiego, a obecnie sędziuje podczas międzynarodowych pokazów koni i uczy jeździectwa. Publikując przedmiotowy artykuł na w/w stronie internetowej pozwana naruszyła dobra osobiste powoda w postaci jego dobrego imienia, godności i renomy zawodowej, pomawiając go w szczególności o wyzysk, pogardę i brak elementarnego poszanowania pracowników spółki Stadnina Koni Janów Podlaski Sp. z o.o. oraz doprowadzenie do upadku hodowli koni arabskich w Polsce. Pozwana wielokrotnie w treści artykułu wskazuje powoda z imienia i nazwiska, zaś sam artykuł na dzień 6 marca 2018 roku został wyświetlony 13.117 razy. Wypowiedzi pozwanej wyrażone w artykule o charakterze ocennym nie mieszczą się w granicach dopuszczalnej krytyki, natomiast te dotyczące faktów są nieprawdziwe, wobec czego naruszenie dóbr osobistych powoda należy uznać za bezprawne (*pozew k. 3-5*).

W odpowiedzi na pozew z dnia 20 czerwca 2018 roku pozwana Beata Kumanek nie uznawała powództwa i wносиła o jego oddalenie.

Uzasadniając swoje stanowisko podała, że jest osobą całkowicie niezwiązaną ze środowiskiem. Nigdy nie miała z powodem żadnych osobistych powiązań. Przedmiotowy artykuł miał za zadanie napiętnować szkodzące zarówno zwierzętom, jak i ludziom działania powoda będącego Prezesem Stadniny Koni Janów Podlaski Sp. z o.o., z którego to stanowiska ostatecznie został odwołany z dniem 7 marca 2018 roku (*odpowiedź na pozew k. 37-44*).

W toku procesu strony postępowania podtrzymywały zajęte w sprawie stanowiska procesowe (*protokół rozprawy k. 126-126v, k. 303-304v, płyta CD k. 127, k. 306, pismo pozwanej k. 140, pismo powoda k. 325*).

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Stadnina Janów Podlaski Sp. z oo. z siedzibą w Janowie Podlaskim prowadzi działalność rolniczą, której głównym przedmiotem jest chów i hodowla koni czystej krwi arabskiej i półkrwi angloarabskiej, z przeznaczeniem do pokazów, wyścigów, rekreacji i sportu. Przedsiębiorstwo zajmuje się również

chowem i hodowlą bydła mlecznego oraz produkcją mleka, jak też produkcją roślin i sprzedają ich nadwyżek.

100% udziałów w kapitale zakładowym spółki należy do Agencji Nieruchomości Rolnych w Warszawie.

Stadnina przez dwa wieki swego istnienia wypracowała znamienitą, cenioną wśród kontrahentów zagranicznych i krajowych markę. Światowa sława Stadniny i koni czystej krwi arabskiej w niej wyhodowanych promuje także cały region.

W okresie od dnia 20 czerwca 2016 roku do dnia 6 marca 2018 roku Prezesem Zarządu Spółki był prof. dr hab. Sławomir Pietrzak, uznany specjalista w zakresie hodowli koni trakeńskich; który jednocześnie w wypowiedziach w mediach i rozmowach z pracownikami deklarował, iż problematyka koni arabskich nie leży w centrum jego zainteresowań (*sprawozdanie zarządu z dnia 29.03.2018 k. 85v-86v, sprawozdanie zarządu z dnia 14 września 2017 r., k. 261v-262v, zeznania świadków: Marka Szewczyka, Benity Zuzek, Bogdana Strójwęsa protokół rozprawy z 24 stycznia 2019 r., płyta k. 306*).

W 2016 roku w Stadninie zatrudnionych było 85 osób, natomiast w 2017 roku 84 osoby; średnie zatrudnienie wynosiło wówczas 75,3 etatu i w stosunku do 2016 roku spadło o 2,8 %. Spowodowane było to korzystaniem przez 5 pracowników z urlopów macierzyńskich, bądź długotrwałych zwolnień lekarskich. W 2017 roku zatrudniono 4 osoby, powróciły do pracy 3 osoby, a z 5 pracownikami rozwiązano stosunki pracy, w tym z 4 na mocy porozumienia stron. Nie było zwolnień grupowych.

Niektórzy pracownicy zamieszkują w lokalach mieszkalnych na terenie stadniny na mocy umów najmu.

Pracownicy produkcyjni otrzymują stałe wynagrodzenie miesięczne za pracę ustalone według stawek godzinowych i na podstawie akordowego systemu wynagrodzeń. Na podstawie Regulaminu Pracy uzyskują miesięczną premię motywacyjną oraz nagrody uznaniowe. Przeciętne wynagrodzenie miesięczne w 2017 roku wynosiło 4.019,34 złotych i w stosunku do 2016 roku zmniejszyło się o 4,35 %. Wynikało to z faktu, że w poprzednich latach członkowie zarządu spółki

zatrudnieni byli na podstawie umowy o pracę, zaś od stycznia 2017 roku podstawą ich więzi ze stadniną stała się umowa o zarządzanie. Tym samym wynagrodzenie członków zarządu przestało być wliczane do wynagrodzeń osobowych. Średnia miesięczna płaca brutto pracowników produkcyjnych w 2017 r. wynosiła 3.832,70 zł, a członków zarządu 23.951,90 zł. W 2016 r. płaca członków zarządu w przeliczeniu na osobę wynosiła 14.868,17 zł brutto.

W 2017 roku nie nastąpiły zmiany w zasadach wynagradzania pracowników. W celu podniesienia efektywności pracy lub w związku ze zwiększonym zakresem obowiązków oraz dostosowaniem wynagrodzeń do płacy minimalnej wystąpiły podwyżki wynagrodzeń. Wprowadzono dodatek motywacyjny w wysokości około 175 zł.

Odmienne kształtowała się sytuacja jeźdźców koni wyścigowych. Upřednio ich wynagrodzenie składało się z dwóch składników – stawki podstawowej (2.000 zł) oraz dodatku za każdego ujeżdżanego konia (5,50 zł). Jeźdźcy by podwyższyć swoje wynagrodzenie ujeżdżali większą ilość koni i tym samym zwiększali liczbę godzin swojej pracy. Ich realne wynagrodzenie plasowało się średnio na poziomie 3000 zł. Nowe zasady przewidywały jedynie wynagrodzenie podstawowe, które zostało podwyższone – po negocjacjach – do kwoty 2.600 zł. Zalecono jeźdźcom także pracę wyłącznie w godzinach podstawowych, bez nadgodzin. Z kolei pracownicy produkcyjni zostali poinformowani, że nie będą otrzymywać wynagrodzenia za pracę w ponadnormatywnym czasie pracy (zeznania świadków k. 356v, 359v).

W okresie, w którym powód sprawował funkcję prezesa nie było planów zwolnień grupowych w grupie zawodowej masztalerzy.

Powód nie brał codziennie udziału w porannym obchodzie. Często nie był obecny na terenie stadniny. - Równolegle z piastowaniem stanowiska prezesa, pełnił funkcję sędziego w konkurencji Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego, co wiązało się z kilkudniowymi wyjazdami na zawody; był też wykładowcą akademickim na Uniwersytecie Przyrodniczym i w poniedziałki prowadził zajęcia dla studentów. Jego poprzednik - wieloletni prezes Marek Trela codziennie uczestniczył w porannym obchodzie. (zeznania świadków:

Haliny Panasiuk, Katarzyny Biernat, Waldemara Kopcewicza, Petro Nakonechnego, Marka Szewczyka, protokół rozprawy z dnia 24 stycznia 2019r., płyta k. 306, sprawozdanie zarządu z dnia 29.03.2018 k. 89-91, sprawozdanie zarządu z 14 września 2017 r. k. 264v-267, aneksy do umów o pracę, k. 230-247, listy płac k. 193-229).

W dniach 13-14 maja 2017 roku odbyły się uroczystości jubileuszu 200-lecia Stadniny. W ramach obchodów, podczas 39 Narodowego Pokazu Koni Arabskich Czystej Krwi odznaczono przyznawanym przez organy państwa medalem „Zasłużony dla rolnictwa” 12 pracowników stadniny wyróżniających się najdłuższym stażem pracy. Żadnemu z pracowników nie wręczono natomiast pamiątkowego medalu wybitego specjalnie z okazji jubileuszu 200-lecia Stadniny. W dniach 1-2 lipca 2017 roku Polski Klub Wyścigów Konnych zorganizował w ramach jubileuszowych obchodów Dzień Stadniny Koni Janów Podlaski na Torze Wyścigowym Służewiec w Warszawie. Niektórzy z pracowników byli poinformowani o możliwości wyjazdu na to wydarzenie. W sprawozdaniu zarządu z działalności rocznej nie wskazano, by zorganizowano jakąkolwiek uroczystość związaną z obchodzonym jubileuszem, która byłaby adresowana do pracowników stadniny. Pracownicy czuli się pominięci brakiem dedykowanej im uroczystości (*sprawozdanie zarządu z dnia 29.03.2018 k. 121v-122, sprawozdanie zarządu z 14 września 2017 r. k.297v-298, zeznania świadków: Katarzyny Biernat, Petro Nakonechnego, Katarzyny Karcz, Waldemara Kopcewicza, Haliny Panasiuk, protokół rozprawy z dnia 24 stycznia 2019 r., płyta k. 306*).

W dniach 6-7 października 2017 roku odbyły się Mistrzostwa Polski Młodych Koni w Sportowych Rajdach Konnych organizowane przez Klub Jeździecki Janów Podlaski oraz Stadninę Koni Janów Podlaski sp. z o.o. W zawodach nie uczestniczył żaden koń ze stadniny z Janowa Podlaskiego. Koszt organizacji mistrzostw zamknął się w kwocie 8.466,42 złotych, która w całości została pokryta z wpłat pochodzących od zawodników, które łącznie wyniosły 10.070 złotych (*rozliczenie rajdów konnych k. 168, propozycje zawodów k. 169-170, lista koni k. 171-171v, wyniki k. 172-172v, wynagrodzenie pracowników za*

rajdy konne k. 173, delegacje sędziowskie wraz z pokwitowaniem k. 174-177, rachunek za obsługę weterynaryjną k. 178, k. 183, faktury VAT nr: 110/U/10/2017 k. 179, 03/10/2017 k. 180, F/001187/17 k. 181, 231/2017 k. 182, rachunek nr 68/2017 k. 184, faktura VAT Nr FV0115/10/2017 k. 185, potwierdzenie realizacji przelewu k. 187, zeznania świadka Katarzyny Karcz protokół rozprawy z dnia 24 stycznia 2019 r., płyta k. 306).

W dniu 23 listopada 2017 roku w Pałacu Prezydenckim w Warszawie, Prezes Zarządu Stadniny otrzymał z rąk Prezydenta RP dokument uznający stadninę za Pomnik Historii. W ceremonii wręczenia medalu poza prezesem nie brał udziału żaden inny pracownik stadniny. W przypadku pozostałych uhonorowanych uczestników oprócz osób zarządzających danym podmiotem obecni byli także inni pracownicy. (*Rozporządzenie Prezydenta RP k. 122v-123, sprawozdanie zarządu z 14 września 2017 r. k.298*).

Przeważająca część budynków stadniny są to obiekty zabytkowe, część z nich to stajnie zbudowane w XIX wieku. Niektóre budynki, w tym stajnie wyścigowe, znajdują się w złym stanie technicznym.

W grudniu 2016 roku wykonano i zamontowano 8 boksów w stajni nr 6. Prace zrealizowane zostały przez firmę zewnętrzną Usługi Budowlane Bielak Zenon w Janowie Podlaskim. Koszt inwestycji wyniósł 5.611,12 złotych.

W 2017 roku planowano wykonanie remontu 4 stajni prywatnych i Stajni Pod Zegarem, modernizację wiaty na jałownik, budynków mieszkalnych oraz rozbudowę i modernizację zadaszenia dla cieląt. Na prace te stadnina planowała przeznaczyć kwotę 1.400.000 złotych. W październiku 2016 roku złożono wnioski do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o udzielenie dotacji na dofinansowanie prac konserwatorskich polegających na remoncie 4 stajni prywatnych i Stajni pod Zegarem. Ministerstwo na ten cel przyznało kwotę 187.047,56 złotych. Prace budowlano - remontowe rozpoczęto w 2017 roku; nie udało się ich w całości zrealizować. Z przeznaczonej na tę inwestycję sumy 900.000 złotych wydano 226.367,62 złotych netto. Roboty kontynuowano w 2018 r. W ramach prac malowano Stajnię Zegarową, wymieniono stanowiska na

boksy, część pokrycia dachowego. Malowano także stajnie prywatne. W stajni matek stadnych założono poidła.

Prace w budynkach prowadzone były za zgodą i przy udziale Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

W okresie pełnienia funkcji przez powoda nie prowadzono prac remontowych w stajni wyścigowej. W niektórych boksach były niestabilne z uwagi na stopień zużycia ściany oraz drzwi; były one sukcesywnie reperowane.

W związku z remontem budynku Stajni Zegarowej mieszkający w nim pracownicy zostali przeniesieni do innych zapewnionych przez pracodawcę lokali mieszkalnych.

W wyniku prac remontowych w stajniach zainstalowano drabinki na siano przeznaczone do karmienia koni. Takie rozwiązanie jest oceniane wśród znawców jako nieprawidłowe, z uwagi na fakt, że konie fizjologicznie powinny jeść pochylając głowę do dołu, nie zaś unosząc psyk do góry. Z powodu zamontowanych drabinek klacz Tartina doznała urazu polegającego na zderzeniu z kości nosowej płata skóry o wymiarach 8x8 cm. Decyzję o montażu drabinek podjął powód.

Celem realizacji prac modernizacyjnych wiaty na jałownik zwrócono się z wnioskiem o dofinansowanie z programu PROW 2014-2020 „Inwestycje w gospodarstwa położone na obszarach NATURA 2000”. W związku z tym jej realizację przełożono na 2018 rok (*sprawozdanie zarządu z dnia 29.03.2018 k. 92v, 93v, k. 117-118, sprawozdanie zarządu z 14 września 2017 r. k. 268v, 269v-268, k. 293v-294, dokument rozliczeniowy k. 188-189, faktura Vat nr FV 21/2016 k. 190, protokół odbioru robót remontowo-budowlanych k. 191, zeznania świadków: Haliny Panasiuk, Katarzyny Biernat [k. 328v], Jarosława Karcza [k. 346], Petro Nakonechnego, Marka Szewczaka, Bogdana Strójuwsa [k. 374v], protokół rozprawy z dnia 24 stycznia 2019 r. płyta k. 306, dokumentacja medyczna k. 159-167*).

W 2017 roku zamontowano nową bramę wjazdową. Jej koszt wyniósł 47.520 złotych netto. Była ona zamykana przez całą dobę. W godzinach od 8 do 18 obsługiwał ją pracownik, który w pozostałych godzinach miał w zakresie

obowiązków obchód i dozór stajni, co oznaczało, że musiał być wzywany z terenu stadniny specjalnie celem otwarcia bramy.

Celem zamontowania bramy i jej zamknięcia było ograniczenie ruchu na terenie stadniny. Skutkiem było istotne ograniczenie ilości osób odwiedzających stadninę.

(bezsporne, sprawozdanie zarządu z dnia 29.03.2018 k. 94, sprawozdanie zarządu z 14 września 2017 r. k.270, zeznania świadków: Haliny Panasiuk, Waldemara Kopcewicza, Benity Zuzek, protokół rozprawy z dnia 24 stycznia 2019 r. płyta, k. 306, wydruk artykułu k. 8-10)

Według stanu na dzień 31 grudnia 2016 roku w Stadninie przebywało łącznie 422 koni, w tym 311 czystej krwi arabskiej, 100 półkrwi angloarabskiej i 11 użytkowych roboczych oraz 744 sztuk bydła, z czego 390 stanowiły krowy. Z kolei według stanu na dzień 31 grudnia 2017 roku liczba koni wynosiła 411, w tym 309 czystej krwi arabskiej, 97 półkrwi angloarabskiej oraz 5 użytkowych roboczych i 701 sztuk bydła, w tym 346 krów.

W 2016 roku urodziło się 375 cieląt, z czego 40 padło przed osiągnięciem szóstego miesiąca życia. Natomiast w 2017 roku z 319 urodzonych cieląt, 57 padło przed ukończeniem pół roku. Koszty zaopatrzenia weterynaryjnego zwierząt hodowlanych w 2016 roku wyniosły 237.115,73 złotych, a w 2017 roku 253.333,64 złotych.

W 2016 roku stadnina wyprodukowała 3.604,148 litrów mleka, z czego sprzedano 3.541.890 litrów uzyskując przychód w kwocie 4.582.873,99 złotych. W 2017 roku wyprodukowano 3.256.551 litrów mleka, zaś sprzedano 3.186.970 litrów uzyskując przychód w wysokości 4.938.897,84 złotych. Przyczyną spadku produkcji mlecznej były słabe wskaźniki rozrodu od listopada 2016 roku – 13 sztuk wycielonych we wrześniu 2017 roku, 15 w październiku 2017 roku i 20 sztuk w listopadzie 2017 roku. Złą sytuację w stadzie pogorszyła zmiana mieszanki mineralno-witaminowej w styczniu 2017 roku. Pogarszającej się sytuacji w stadzie, a przede wszystkim w rozrodzie nie pomogły złej jakości kiszonki, które zawierały duże ilości grzybów. Ponadto od marca do listopada 2017 roku nie używano dodatku do wyprowadzania mikotoksyn. Wreszcie

przyczyną spadku produkcji mlecznej było zmniejszenie liczby krów dojnych trzykrotnie tj. krowy w grupie fresh oraz pierwiastki.

Zadaniem działu produkcji stadniny jest zaopatrywanie hodowli koni i bydła w podstawowe pasze jak owies, przenżyto, siano, kiszonki z kukurydzy i sianokiszonki. Stadnina sprzedawała nadwyżki zbóż paszowych i żyta konsumpcyjnego. Ziarno zbóż przechowywane jest we własnych magazynach oraz silosach zbożowych.

W 2017 roku zebrano łącznie 1.860,28 t zboża i 14.262,71 t roślin paszowych, przy czym w 2016 roku zbiory zboża wyniosły 1.557,9 t, zaś paszy 24.804,50 t. W 2017 roku uzyskano przychód ze sprzedaży zboża w kwocie 216.320,05 złotych, zaś w 2016 roku 299.528,58 złotych.

Koszt zakupu pasz i ściółki dla zwierząt hodowlanych wyniósł w 2016 roku 3.049.131,29 złotych, natomiast w 2017 roku 2.248.308,58 złotych

W każdym roku zdarzają się sytuacje, że siano zbierane z podmokłych łąk gnije lub pleśnieje. Takie siano jest usuwane ze stajni. W 2016 r. duża część siana była w takim stanie. W 2017 roku do lipca nie zbierano siana z terenów jednej z łąk. W tym samym roku dokupiono natomiast 400 ton słomy dla bydła (*sprawozdanie zarządu z dnia 29.03.2018 k. 98v-102v, k. 104-104v, sprawozdanie zarządu z 14 września 2017 r., k. 276-278v, zeznania świadków: Katarzyny Biernat, Bogdana Strójuwśa, protokół rozprawy z dnia 24 stycznia 2019 r., płyta k. 306*).

Elementem strategii marketingowej stadniny jest dostarczanie dowodów na wysoką wartość hodowlaną koni. Rywalizacja o tytuły w czempionatach jest zacięta, ponieważ sukcesy wpływają na wartość rynkową zwycięzców, ich wysoką cenę sprzedaży i tym samym na przychody z hodowli koni. Elementem działalności stadniny jest prezentacja swoich koni na pokazach krajowych i zagranicznych takich jak Puchar Narodów w Aachen, Czempionat Europy, Czempionat Świata w Paryżu, Czempionat USA czy też Czempionaty organizowane na Bliskim Wschodzie. Część koni hodowli prywatnej i zagranicznej, pochodzących z linii hodowanych wyłącznie do wyścigów bierze udział w wyścigach konnych. W konkurencji z końmi hodowanymi wyłącznie na

wyścigi coraz trudniej jest uzyskać dobre wyniki i odpowiednio wysokie nagrody pieniężne pozwalające na choćby częściowe pokrycie wysokich kosztów treningu.

W 2016 roku stadnina nie wysłała swoich koni na czempionat świata w Paryżu. Czempionat ten jest jednym z najważniejszych miejsc prezentacji i promocji koni arabskich. Był to pierwszy raz kiedy stadnina w Janowie Podlaskim nie zaprezentowała na tej prestiżowej imprezie swoich koni. W środowisku znawców decyzję oceniano jako nieracjonalną. Konie rasy angloarabskiej uczestniczyły natomiast w czempionacie w Pompadour we Francji, który odbył się w dniach 15-17 września 2017 roku.

W 2017 roku sprzedano 57 koni arabskich na łączną sumę 2.975.078,90 złotych oraz 25 koni angloarabskich za kwotę 291.402,14 złotych, przy czym w 2016 roku za 27 koni arabskich uzyskano kwotę 3.500.337,22 złotych, a za 24 konie angloarabskiej - 205.564,57 złotych. Natomiast w 2015 roku za 41 sztuk koni arabskich osiągnięto sumę 9.598.319,02 złotych oraz 143.246,35 złotych za 17 koni angloarabskich (*sprawozdanie zarządu z dnia 14.09.2018 k. 281v, 282v-285, zeznania świadków: Katarzyny Biernat, Marka Szewczyka, protokół rozprawy z dnia 24 stycznia 2019 r. płyta k. 306*).

Rok 2017 zamknął się dla Stadniny stratą 1.640.587,44 złotych, podczas gdy w 2016 roku odnotowano zysk w wysokości 81.019,91 złotych. Było to spowodowane m.in. mniejszymi przychodami ze sprzedaży koni tj. niskiej sprzedaży podczas aukcji Pride of Poland, Summer Sale (549.000 Euro za 13 koni) i rezygnacjami nabywców z zakupu wylicytowanych koni (125.000 Euro za 2 konie), mniejszych przychodów ze sprzedaży mleka (o 7,77% w stosunku do 2016 roku) oraz zwiększonych wydatków na produkcję roślinną (*sprawozdanie zarządu z dnia 14.09.2018 k. 285v-296*).

W 2017 r. w porównaniu z rokiem 2016 nastąpił spadek żrebnosci klaczy.

Na Jesiennym Przeglądzie Hodowlanym 2017 wystawiono ogiera Metropolisona, który od wielu lat chorował na dychawicę (przewlekłą chorobę obturacyjną płuc). Stan zwierzęcia ulega zmianie w zależności od pory roku. Wiosną i latem jest gorszy z uwagi na pylenie, a zatem koń wygląda gorzej. Nie zmieniano sposobu jego leczenia.

Klacz Ewillę sprzedano za 92 zł; była ona wystawiona na aukcji zimowej w 2016 r., została jednak zbyta po aukcji w ramach indywidualnych negocjacji z klientem. W okresie, w którym powód pełnił funkcję prezesa zarządu stadniny bez przetargu lub aukcji sprzedano ponad 17 koni.

Jesienią 2017 r. na aukcji wystawiono klacz Emiratę, która miała guza na jajniku i uszkodzony srom. Klacz była nieplodna. Informacji tych nie zamieszczono w katalogu wystawowym.

Wystawiony został także ogier Moriss, którego wzrost w kłębie zawyżono o 5 cm. Wzrost konia jest istotną informacją, gdyż dobierany jest do wzrostu jeźdźca.

W stadninie występuje u koni gruda.

W okresie, gdy powód był prezesem spółki częstotliwość wywożenia obornika spadła do ilości raz na trzy miesiące. (*zeznania M. Szewczyka k. 367*)

Długotrwałe stanie na oborniku może powodować raka lub gnicie strzałki.

Nie wszystkie konie miały czyszczone i pielęgnowane kopyta w zaleconych odstępach czasu, tj. co 2 miesiące, część poddawano tym czynnościom raz na pół roku. Czynności te powinny być wykonywane przez masztalerzy z uprawnieniami. Stadnina takich zatrudniała.

Konie miały zapewnioną stałą opiekę weterynaryjną. W 2017 roku weterynarz świadczył usługi w oparciu o umowę cywilnoprawną. Samodzielnie dobierał leki, w oparciu o swoją wiedzę i doświadczenie. Sam je też kupował, a następnie stadnina zwracała mu poniesione koszty. Zakup leków zgłaszał powodowi; który nie oczekiwał oszczędności w zakresie opieki weterynaryjnej. Konie otrzymywały suplementy, odżywki. W przypadku kontuzji zmniejszano im obciążenie.

W 2016 r. do diety koni został wprowadzony gnieciony owies, który jest uważany za łatwiej trawioną formę paszy.

Od 2016 r. bydło nie miało stałej opieki weterynaryjnej na miejscu. Szczepienia, rozród obsługiwane były przez weterynarzy Zakładu Mleczarskiego, położonego w miejscowości oddalonej od stadniny o kilkadziesiąt kilometrów.

W razie doraźnej potrzeby, za dodatkowym wynagrodzeniem interweniował weterynarz opiekujący się końmi.

W 2016 roku krowy przez kilka miesięcy nie były wypuszczane z obory. Następnie w okresie zimowo-wiosennym 2017 r. w ciągu miesiąca padło około 30 cieląt.

W 2017 roku spadła sprzedaż stanówek ogierów, co wynikało z braku koni dzierzawionych. Dotychczasowe umowy wygasły z upływem czasu; nie zawierano nowych (*zeznania świadków: Katarzyny Biernat, Jarosława Karcza, Benity Zuzek, Bogdana Strójuwasa, protokół rozprawy z dnia 24 stycznia 2019 r., płyta k. 306, dokumentacja weterynaryjna k. 155-158, pismo Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi k. 300-302v*)

W dniu 2 listopada 2017 roku, na blogu internetowym prowadzonym przez Marka Szewczyka pod adresem <http://hipologika.pl> udostępniony został artykuł autorstwa Beaty Kumanek pt. „Komu zależy na upadku Stadniny Koni w Janowie Podlaskim?”.

Artykuł zaczynał się od następującego wstępu:

„Po odwołaniu ze stanowiska zasłużonego prezesa SK Janów Podlaski Marka Treli, środowisko z zadowoleniem powitało nominowanie na to stanowisko wyłonionego w konkursie Sławomira Pietrzaka, profesora Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, znawcę koni i trenera jeździeckiego. Wedle uzasadnienia ANR, o wyborze Sławomira Pietrzaka na szefa stadniny zdecydowała jego ogromna wiedza teoretyczna oraz doświadczenie praktyczne związane z hodowlą koni. Nowy prezes objął stadninę we władanie 20 czerwca 2016 roku. Nominacji tej towarzyszyły wielkie nadzieje zarówno pracowników stadniny, jak też wszystkich miłośników koni arabskich w Polsce.

W październiku 2017 roku z tych nadziei nie pozostało nic.”

Dalej w artykule pozwana stwierdzała m.in. że:

- „(...) kilkunastomiesięczne urzędowanie Sławomira Pietrzaka charakteryzuje stałe pogorszenie bytu i ludzi, i koni w stadninie”.

-„(...) wieloletnią tradycją w Janowie była organizacja ogniska dla pracowników po każdej aukcji „Pride of Poland”, niezależnie od jej wyników. W końcu przygotowania koni do każdej aukcji oznaczają dla ludzi okres wytężonej pracy. Chodziło więc o uhonorowanie tego wysiłku. W tym roku ogniska poaukcyjnego nie było. Pan Prezes nie zorganizował też żadnej uroczystości dla pracowników z okazji 200-lecia istnienia SK Janów Podlaski. Pamiątkowe medale wręczono jedynie kilku pracownikom ze stażem pracy powyżej 30 lat. Trzeba dodać, iż pracownicy ci nie otrzymali żadnych nagród pieniężnych z tego tytułu. Wszystkie te drobne gesty doprawdy nie stanowiłyby wielkiego wydatku, a dałyby pracownikom poczucie, że oni sami oraz ich praca jest doceniana. Może i jest, ale nie przez pana Prezesa”.

- „Pracownikom przekazano, że w stadninie obowiązuje zakaz nadgodzin. Czyli de facto, ludzie pracują w nadgodzinach, tylko nie otrzymują za tę pracę żadnych pieniędzy. Odbiór godzin też nie jest możliwy, bo ktoś musi pracować i nie ma kiedy tych godzin odebrać. Ludzie mają po kilkaset nadgodzin i żadnej szansy na wynagrodzenie za tę pracę, ani na odbiór tych godzin.”

- „Zapowiedział, też, że część masztalerzy zostanie zwolniona. Doprawdy żał ludzi i żał koni, gdyż takie plany poważnie zagrażają dobrostanowi tych zwierząt.”

- „Oszczędności dotyczą koni już teraz. Gnój ze stajni jest wywożony raz na kwartał.”

- „Siano zbierane z janowskich łąk przywożone do stajni w belach było w środku zgniłe i zapleśniałe, gdyż zbierano je z pola, gdy było jeszcze wilgotne. Lato roku 2015 było bowiem deszczowe. Wiele z tego siana trzeba było po prostu wyrzucać, by konie nie dostały kolki. Z kolei w lecie roku 2016, gdy pogoda była sprzyjająca, zebrano tylko pierwszy pokos, a drugiego nikt nie zebrał, choć trawa była wspaniała. No i własnego siana nie wystarcza dla koni więc trzeba je kupować. A że kupuje się jak najtańsze, więc jego jakość pozostawia wiele do życzenia.”

- „Opieka weterynaryjna nad końmi też - nomen omen – kuleje (...) Wszak członek zarządu stadniny odpowiedzialny za bydło i oborę powiedział, że chorych krów nie opłaca się leczyć, lepiej je usypiać.”

- „Zabudowania stadniny są w opłakanym stanie. Pilnego remontu wymaga zabytkowa stajnia wyścigowa, zżerana pleśnią i grzybem od wewnątrz i od zewnątrz. Przebywające tam konie już odczuwają skutki przebywania w zagrzybionych pomieszczeniach w postaci problemów z układem oddechowym. Nic jednak nie słyhać, by pan Prezes podejmował jakiekolwiek starania w tym zakresie. Masztalernie i toalety w stajniach są w tragicznym stanie, lecz najwyraźniej ludziom ma wystarczyć standard pracy sprzed półwiecza”.

- „Jak wiadomo wszem i wobec, hodowla koni arabskich nie leży w zainteresowaniach pana Prezesa. (...) W grudniu 2016 roku janowskie konie arabskie po raz pierwszy od niepamiętnych czasów nie pojechały na czempionat świata do Paryża. Argumentacja pana Prezesa była taka, że to się nie opłaca: za duże koszty, za małe zyski. Nic bardziej błędnego. Skoro konie z Janowa nie pojawiły się w Paryżu, ludzie z branży uznali, że stadnina ta nie ma czym się chwalić.”

- „Na wyjazd koni arabskich do Paryża pieniądze się nie znalazły, ale na wyjazd 5 koni angloarabskich na tegoroczny czempionat do Pompadour owszem. W ogóle najlepiej byłoby przekształcić stadninę z ośrodka hodowli koni na ośrodek sportów konnych.”

- „(...) pan Prezes zorganizował w Janowie w drugi weekend października zawody w rajdach konnych. W zawodach tych nie uczestniczył żaden janowski koń, ale kasa stadniny została uszczuplona o trzysta (300) tysięcy złotych! Tyle kosztowały igrzyska dla pana Prezesa.”

- „W ocenie pana Prezesa niezbędnym wydatkiem dla stadniny jest również remont stajni zegarowej, ale w jednym tylko celu. W pomieszczeniach gdzie mieszkają jeszcze pracownicy, ma powstać hotelik dla gości Prezesa. (...) Nikt nie wie, czy wojewódzki konserwator zabytków został powiadomiony o remoncie, a jeśli nawet, z pewnością nie ma on świadomości, jakie materiały są używane do prac budowlanych.”

-„Jedna ze stajni została wyremontowana, zbudowano w niej nawet drewniane boksy dla koni. Dla koni angloarabskich. A przy okazji – remont tej stajni prowadziła firma należąca do syna pana Prezesa.”

-„Pan Prezes zerwał więc z długoletnim obowiązkiem szefa stadniny uczestniczenia w porannym obchodzie wszystkich stajni z udziałem głównego specjalisty ds. hodowli koni oraz koniuszego. Pan Prezes już w tych obchodach nie uczestniczy.”;

-„Na 200-lecie istnienia SK Janów pan Prezes sprawił stadninie nową, kutą z żelaza bramę wjazdową. Brama jest piękna, ale co z tego? Większość pracowników zamieszkuje na terenie stadniny i ta brama już odbija im się czkawką. Otóż pan Prezes zarządził, iż od 17 października brama będzie zamykana, chyba po raz pierwszy w całej powojennej historii stadniny. Implikacje dla zamieszkujących na terenie stadniny ludzi są niebagatelne. W godzinach 6.00-18.00 przy bramie stoi ochroniarz wpuszczający i wypuszczający ludzi. W godzinach 18.00-6.00 przy bramie nie stoi już nikt. Po zakończeniu pracy właśnie o godzinie 18.00 pracownicy nie mogą swobodnie wyjechać nawet do pobliskiego Janowa Podlaskiego, by zrobić zakupy czy spotkać się ze znajomymi. By to uczynić, muszą dzwonić do nocnego stróża, którego podstawowym obowiązkiem jest nocny obchód stajni. Teraz doszedł mu jeszcze jeden obowiązek. Otóż na wezwanie mieszkańców chcących wyjechać lub wjechać na teren stadniny w godzinach 18.00-6.00 musi się zjawić, by tę bramę otworzyć. Czasami ludzie czekają po pół godziny na otwarcie bramy, bo nocny stróż jest akurat na Pożarach i trochę trwa zanim rowerem przyjedzie pod bramę. Istna paranoja. Takie rozwiązanie jest również groźne dla koni, zwłaszcza w sezonie wyżrebień, gdy stróż powinien czuwać w stajni porodowej bez przerwy. Ludzie czują się zamknięci jak w getcie i nikt nie wie, skąd ta decyzja.”

Artykuł zawierający powyższe fragmenty do dnia 6 marca 2018 r. został wyświetlony 13.117 razy.

Zamieszczały pod nim komentarze osoby znających powoda. Wpisy dotyczyły też tematyki związanej z hodowlą koni i działalnością stadniny.

(artykuł z dnia 02.11.2017 pt. „Komu zależy na upadku Stadniny Koni w Janowie Podlaskim?” k. 8-12).

Beata Kumanek informacje przedstawione w artykule pozyskała podczas rozmów z pracownikami stadniny oraz w oparciu o własne obserwacje. Przed publikacją artykułu podejmowała bezskuteczne próby kontaktu i rozmowy ze Sławomirem Pietrzakiem. (zeznania Beaty Kumanek, protokół rozprawy z dnia 27 września 2018 r., płyta k.127, protokół rozprawy z dnia 19 września 2019 r. płyta k. 447)

Pismem z dnia 08 stycznia 2018 roku, doręczonym w dniu 15 stycznia 2018 roku, Sławomir Pietrzak działając za pośrednictwem pełnomocnika wezwał Beatę Kumanek do natychmiastowego zaprzestania naruszania jego dóbr osobistych poprzez umieszczanie na forach internetowych nierzetelnych i nie mających jakiegokolwiek odniesienia w stanie faktycznym rzekomych informacji o zasadach i warunkach pełnienia funkcji Prezesa Zarządu Spółki „Stadnina Koni Janów Podlaski” Sp. z o.o., wskazując że narusza to jego dobre imię, godność oraz może powodować utratę, wyrobionej latami pracy, dobrej opinii w środowisku branżowym i naukowym. Wezwał jednocześnie do umieszczenia na blogu, na którym ukazał się przedmiotowy artykuł sprostowania zawierającego zgodny ze stanem faktycznym opis przywołanych w nim wydarzeń oraz przeprosin za publikowanie niesprawdzonych, nierzetelnych i nieprawdziwych informacji o warunkach pełnienia przez niego funkcji Prezesa Zarządu Spółki „Stadnina Koni Janów Podlaski” Sp. z o.o. (wezwanie do zaprzestania naruszania dóbr osobistych wraz z potwierdzeniem odbioru k. 13-15, k. 16-17).

W odpowiedzi na powyższe, w dniu 16 stycznia 2018 roku Beata Kumanek opublikowała za pośrednictwem bloga Marka Szewczyka HipoLogika znajdującego się pod adresem <http://hipologika.pl> artykuł pt. „Przeprosiny inaczej, czyli Sławomira Pietrzaka batalia o dobre imię”, w którym podtrzymywała twierdzenie o prawdziwości faktów przedstawionych w tekście z dnia 2 listopada 2017 roku pt. „Komu zależy na upadku Stadniny Koni w Janowie Podlaskim?”, a ponadto w nawiązaniu do treści kwestionowanej publikacji

zadała Sławomirowi Pietrzakowi szereg pytać; nie otrzymała na nie odpowiedzi (artykuł z dnia 16.01.2018 pt. „Przeprosiny inaczej, czyli Sławomira Pietrzaka batalia o dobre imię” k. 45-47v, zeznania Beaty Kumanek, protokół rozprawy z dnia 27 września 2018 r., płyta k.127, protokół rozprawy z dnia 19 września 2019 r., płyta k. 447).

Powyższy stan faktyczny ustalony został w oparciu o przedstawione wyżej dokumenty, których prawdziwości żadna ze stron postępowania nie kwestionowała. Sąd również nie znalazł podstaw do podważania ich wiarygodności.

Dla ustalenia okoliczności faktycznych rozpoznawanej sprawy posłużyły też zeznania świadków: Haliny Panasiuk, Katarzyny Biernat, Jarosława Karcza, Waldemara Kopcewicz, Katarzyny Karcz, Petro Nakoniecznego, Marka Szewczyka, Benity Zuzek, Bogdana Strójwasa oraz Anny Pyszary-Nakoniecznej. Świadkowie ci przedstawiali swoje obserwacje dotyczące funkcjonowania Stadniny w Janowie Podlaskim w okresie, gdy prezesem spółki był powód. Nieznaczne rozbieżności pomiędzy zeznaniami były spowodowane tym, że poszczególni świadkowie pełnili w stadninie różne funkcje, byli w odmienny sposób zaangażowani w funkcjonowanie stadniny; stąd posiadali też odmienny zakres informacji. Świadkowie na zadawane pytania odpowiadali wyczerpująco, stanowczo, ich wypowiedzi cechowała wiedza merytoryczna dotycząca pracy z końmi oraz zaangażowanie. Z tych przyczyn Sąd uznał ich zeznania za wiarygodne.

Stan faktyczny został ustalony także w oparciu o okoliczności faktyczne powoływane przez pozwaną, z tym że w zakresie w jakim znajdowały one potwierdzenie w pozostałych dowodach zgromadzonych w sprawie, w szczególności w sprawozdaniu zarządu, dokumentacji medycznej i zeznaniach świadków.

Sąd pominął dowód z zeznań powoda, gdyż nie stawiał się on na żaden z terminów rozpraw, na który został wezwany do osobistego stawiennictwa i nie przedstawił żadnej okoliczności usprawiedliwiającej jego nieobecność oraz nie

przedłożył żadnego dokumentu usprawiedliwiającego jego nieobecność, pomimo nałożonego nań w tym zakresie rygoru.

Sprawozdanie finansowe z działalności Sąd uznał za prawdziwe, co do faktów w nim wskazanych w zakresie, w jakim zawarte w nim informacje nie pozostawały w sprzeczności ze Sprawozdaniem Zarządu z działalności Spółki w roku 2017 z dnia 14 września 2018 r., bowiem pierwszy z dokumentów nie został zatwierdzony przez Zgromadzenie Wspólników (k. 83).

Analizując całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd zważył, iż nie przedstawiono takich dowodów, którym należałoby odmówić wiary.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo należało częściowo uwzględnić.

Powód żądał ochrony swojego dobrego imienia, godności i renomy zawodowej wskazując, że pozwana Beata Kumanek dopuściła się ich naruszenia.

Podstawę prawną dochodzonych roszczeń stanowią przepisy art. 23 i 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c., z których wynika, że pod ochroną prawa cywilnego pozostają dobra osobiste człowieka, w szczególności: zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim. Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia, w szczególności, ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Ponadto osoba, której dobro osobiste jest zagrożone lub zostało już naruszone może żądać zadośćuczynienia pieniężnego na zasadach przewidzianych w kodeksie cywilnym lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Ustawodawca przewidział nadto uprawnienie do żądania naprawienia szkody wyrządzonej wskutek naruszenia dobra osobistego na zasadach ogólnych.

Dla żądania zasądzenia określonej sumy na cel społeczny podstawą prawną jest art. 448 k.c., przy czym w orzecznictwie przyjmuje się, że przesłanką

jest wina (uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 9 września 2008 r. III CZP 31/08, OSNC 2009/3/36, wyrok SN z dnia 11 grudnia 2013 r., IV CSK 188/13, LEX nr 1444338). Z kolei z art. 24 § 2 k.c. wynika domniemanie, że naruszenie dobra osobistego nastąpiło bezprawnie, w związku z czym na pozwanym ciąży obowiązek wykazania, że naruszenie to nastąpiło w okolicznościach uchylających bezprawność zachowania. Do takich okoliczności należy działanie w ramach porządku prawnego albo w obronie uzasadnionego interesu, wykonywanie prawa podmiotowego, jak też zgoda pokrzywdzonego na ingerencję w sferę jego dóbr osobistych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 października 1989r. II CR 419/89, OSP 1990/11 – 12/377).

Punktem wyjścia jest wykazanie przez osobę żądającą ochrony dóbr osobistych, że z obiektywnego punktu widzenia faktycznie doszło do naruszenia prawa niemajątkowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1997 r. III CKN 33/97). Nie ma tu znaczenia subiektywna reakcja i odczucia pokrzywdzonego. Istotny jest odbiór danej wypowiedzi przez osoby trzecie i reakcja opinii publicznej (tak Sąd Najwyższy w wyroku z 26 października 2001r. V CKN 195/01 LEX nr 53107).

Przez część wewnętrzną (godność osobistą) rozumie się wyobrażenie jednostki o własnej wartości, a przez część zewnętrzną - opinię (dobre imię, dobrą sławę, reputację), jaką inni ludzie mają o wartości danego człowieka, a więc jego obraz w oczach osób trzecich. Przy uwzględnieniu tej podstawowej różnicy, dla stwierdzenia naruszenia godności osobistej nie jest konieczne, aby zarzut sformułowany pod adresem danej osoby był rozpowszechniony, a nawet - by w ogóle dotarł do wiadomości innych osób. Natomiast o naruszeniu tzw. czci zewnętrznej (reputacji), która jest oceną jednostki w oczach innych, można mówić dopiero wówczas, gdy dyskredytująca jednostkę wypowiedź dotrze do osób trzecich, zostanie upubliczniona (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2005 r., IV CSK 213/05, System Informacji Prawnej Lex Omega nr 604054).

Cześć, dobre imię i dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie

dobrego imienia może więc nastąpić zarówno przez pomówienie o niewłaściwe postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym; naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2002 r., IV CKN 1402/00).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, w pierwszej kolejności Sąd był zobligowany do zbadania czy podane w artykule informacje dotyczące powoda odpowiadają prawdzie. Następnie należało ocenić czy zawarte w tekście informacje, w szczególności nieprawdziwe, uzasadniają zastosowanie cywilnoprawnych środków ochrony dóbr osobistych. Ochrona jest, bowiem uzależniona od okoliczności czy informacja danego rodzaju może powodować negatywną opinię o osobie, której ona dotyczy. Niezależnie od tego jednak, podanie każdej nieprawdziwej informacji jest przejawem braku należytej staranności i rzetelności w sztuce dziennikarskiej.

Powód przedstawił konkretne, zawarte w artykule wypowiedzi pozwanej, które – w jego ocenie – naruszały jego dobre imię.

Ocena tego czy konkretne zawarte w tekście treści naruszają dobra osobiste powinna być dokonana z uwzględnieniem całego kontekstu utworu, w którym były one zawarte oraz ukształtowanych zwyczajów w ramach tej dziedziny kultury, do której zalicza się dany utwór. (wyrok SN z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 431/10, LEX nr 784917). Beata Kumanek zamieściła – „gościnnie” na blogu prowadzonym przez Marka Szewczaka artykuł pod tytułem „Komu zależy na upadku Stadniny Koni w Janowie Podlaskim?” z dopiskiem Stadnina Koni Janów Podlaski, prezes Sławomir Pietrzak.

Tytuł jednoznacznie sugerował negatywny wpływ działalności powoda na stan rzeczy w stadninie.

Na wstępie zamieszczono zdanie: „kilkunastomiesięczne urzędowanie Sławomira Pietrzaka charakteryzuje stałe pogorszenie bytu i ludzi, i koni w stadninie”. Stanowiło ono tezę, która miała zostać udowodniona w dalszej części artykułu. Wskazane przez powoda jako podstawa faktyczna powództwa,

fragmenty artykułu (z wyjątkami wyraźnie poniżej wskazanymi) opisywały okoliczności, które miały wykazać zasadność postawionej na wstępie tezy. Opis okoliczności faktycznych był uzupełniony komentarzami, wnioskami i podsumowaniami pochodzącymi od autorki. Artykuł stanowił jednoznaczną krytykę działalności osoby pełniącej funkcję prezesa spółki; zawierał wypowiedzi negatywnie oceniające stan i funkcjonowanie stadniny w okresie prezesury powoda, takie jak np. „żał ludzi i żał koni”, „opieka weterynaryjna nad końmi (...) kuleje”, „opłakany” stan zabudowań, „igrzyska dla pana Prezesa”, „ma powstać hotelik dla gości Prezesa”. Kwestionowane treści sugerują, że to powód i jego działania prowadzą do „upadku Stadniny Koni w Janowie”.

Gdy chodzi o wypowiedzi ocenne, pamiętać należy, że interes społeczny realizuje się w rzeczowej krytyce, która winna być rzetelna i która nie może być napastliwa, ani zmierzać do zdyskredytowania czy poniżenia innej osoby. Sądy ocenne powinny być formułowane powściągliwie i przy uwzględnieniu dostatecznej dla nich podstawy faktycznej (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie, sygn. akt I ACa 1842/14). Nie jest dopuszczalna krytyka, która opiera się na faktach niezgodnych z prawdą i na nieuzasadnionych plotkach (wyrok z dnia 30 września 1960 r., I CR 634/59, OSNPG 1961 nr 4, poz. 18).

Postawienie komuś nieprawdziwego zarzutu naruszającego jego dobre imię jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego, a przez to bezprawnym. Bezprawności nie uchyla dochowanie należytej staranności i rzetelności w sprawdzaniu i wykorzystaniu informacji, na których zarzut się opiera. Koniecznym elementem wyłączenia bezprawności działania naruszającego dobra osobiste jest prawdziwość twierdzeń co do faktów (np. wyroki SN z dnia 24 czerwca 2015 r., II PK 207/14, z dnia 22 grudnia 1997 r., II CKN 546/97, OSNC 1998 nr 7-8, poz. 119, z dnia 10 września 1999 r., III CKN 939/98, OSNC 2000 nr 3, poz. 56).

Na pozwanej spoczywał ciężar dowodowy wykazania, że przedstawione w artykule okoliczności odpowiadały prawdzie (art. 6 k.c. w zw. z art. 24 § 1 zd. 1 k.c.).

„Pan Prezes nie zorganizował też żadnej uroczystości dla pracowników z okazji 200-lecia istnienia SK Janów Podlaski.” „Pamiątkowe medale wręczono jedynie kilku pracownikom ze stażem pracy powyżej 30 lat.”

Pozwana wykazała, że nie było specjalnej, kierowanej do pracowników stadniny uroczystości, która byłaby związana z obchodami 200-lecia; udowodniła też, że powód nie zaprosił do udziału w uroczystości odbioru w Pałacu Prezydenckim dokumentu potwierdzającego nadanie stadninie statusu jednego ze „100 Pomników Historii na stulecie odzyskania Niepodległości” żadnego z jej pracowników. Nie uszły uwagi Sądu wypowiedzi księgowej H. Panasiuk, że był organizowany wyjazd na Gonitwę Janowa do Warszawy; niemniej mówiąc o tym świadek nie zeznawała w sposób stanowczy [„zorganizowany, tak jakby, niby związany z jubileuszowy wyjazd” (protokół rozprawy z dnia 24 stycznia 2019 r., płyta k. 306, znacznik czasowy 00:07:49:08)], pozostali świadkowie nie wiedzieli o tym wyjeździe, zatem był on przeznaczony dla ograniczonego kręgu osób. Nade wszystko jednak wyjazd nie został ujęty w sprawozdaniu z działalności z 2017 r. jako przedsięwzięcie adresowane do pracowników (k. 297v-298).

Medale wręczane pracownikom nie miały charakteru medali pamiątkowych, wybitych w związku z 200-leciem stadniny, lecz były to odznaczenia resortowe za długoletnią służbę, przyznane pracownikom z długoletnim stażem.

„Pracownikom przekazano, że w stadninie obowiązuje zakaz nadgodzin. Czyli de facto, ludzie pracują w nadgodzinach, tylko nie otrzymują za tę pracę żadnych pieniędzy. Odbiór godzin też nie jest możliwy, bo ktoś musi pracować i nie ma kiedy tych godzin odebrać. Ludzie mają po kilkaset nadgodzin i żadnej szansy na wynagrodzenie za tę pracę, ani na odbiór tych godzin.”

Zgromadzony materiał dowodowy wskazuje jednak, że powyższe twierdzenie nie w pełni odpowiada prawdzie. - Godziny nadliczbowe nadal były rejestrowane i wypłacano za nie wynagrodzenie pracownikom polowym. Grupą, co do której nastąpiły ograniczenia co do ilości czasu pracy byli jeźdźcy, co wiązało się ze zmianą systemu ich wynagradzania, a mianowicie z rezygnacją ze

struktury wynagrodzenia dwuskładnikowego, składającego się z elementu stałego oraz dodatku zależnego od ilości ujeżdżonych koni, na rzecz stałej kwoty wynagrodzenia. W toku procesu wykazano jednocześnie, iż przy wypłacie wynagrodzenia pracownikom zajmującym się końmi nie uwzględniano, iż po upływie ósmej godziny pracy, pracownicy kontynuowali swe czynności związane z karmieniem zwierząt, czyszczeniem ich i ich boksów; oraz podejmowali inne działania zmierzające do utrzymania dobrostanu zwierząt.

„Zapowiedział, też, że część masztalerzy zostanie zwolniona. Doprawdy żal ludzi i żal koni, gdyż takie plany poważnie zagrażają dobrostanowi tych zwierząt.”

Nie dowiedziono by w stadninie były plany zwalniania masztalerzy. Nie przedłożono też dowodów na to, że powód kiedykolwiek komukolwiek taką informację przekazywał.

„Oszczędności dotyczą koni już teraz. Gnój ze stajni jest wywożony raz na kwartał.”

Co roku w okresie zimowym spadała częstotliwość wywożeni gnoju ze stajni. Jednak w okresie, gdy powód był prezesem spółki, częstotliwość ta spadała jeszcze bardziej bo do ilości raz na trzy miesiące; czego powódka dowiodła w toku procesu.

„Siano zbierane z janowskich łąk przywożone do stajni w belach było w środku zgniłe i zapleśniałe, gdyż zbierano je z pola, gdy było jeszcze wilgotne. Lato roku 2015 było bowiem deszczowe. Wiele z tego siana trzeba było po prostu wyrzucać, by konie nie dostały kolki. Z kolei w lecie roku 2016, gdy pogoda była sprzyjająca, zebrano tylko pierwszy pokos, a drugiego nikt nie zebrał, choć trawa była wspaniała. No i własnego siana nie wystarcza dla koni więc trzeba je kupować. A że kupuje się jak najtańsze, więc jego jakość pozostawia wiele do życzenia.”

Informacje o sianie zbieranym z łąk dotyczyły zbiorów z 2015 r., zatem nie objęły okresu, w którym powód sprawował swoją funkcję. Wynika to wprost ze wstępu do artykułu, gdzie podano, że stanowisko objął 20 czerwca 2016 r. Natomiast w toku procesu dowiedziono, że były okresy na przestrzeni roku 2016,

kiedy to z niektórych łąk będących w dyspozycji stadniny nie zbierano siana, natomiast następnie kupowano je by zaspokoić potrzeby zwierząt ze stadniny. (zeznania Bogdana Strójwasa, protokół rozprawy z dnia 24 stycznia 2019 r. k.306, znacznik czasowy 03:42:04)

„Opieka weterynaryjna nad końmi też - nomen omen – kuleje (...) Wszak członek zarządu stadniny odpowiedzialny za bydło i oborę powiedział, że chorych krów nie oplaca się leczyć, lepiej je usypiać.”

Sformułowanie użyte przez pozwaną w artykule jest ogólne. Beata Kumanek nie wyjaśniła dlaczego tak nisko ocenia opiekę weterynaryjną nad końmi, zaś mając na uwadze, że w toku postępowania wykazane zostało, że konie są pod stałą i kompleksową opieką weterynaryjną, należało uznać, że zasadność oceny przedstawionej przez pozwaną nie została wykazana.

Co do drugiego ze zdań, to zważywszy, iż odnosząc się do działań powoda pozwana posługiwała się w swym tekście określeniem: „Prezes”, to należało ocenić, iż zacytowana wypowiedź nie jest jemu przypisywana i nie odnosi się bezpośrednio do osoby powoda; jeśliby tak było – to należały stwierdzić, iż pozwana nie wykazała prawdziwości tegoż twierdzenia.

„Zabudowania stadniny są w opłakanym stanie. (...) Nic jednak nie słyhać, by pan Prezes podejmował jakiekolwiek starania w tym zakresie.”

Nie jest sporne, że na terenie stadniny znajdują się budynki w różnym stanie technicznym. Jednak zwrócić należy uwagę, że degradacja zabudowań jest procesem rozciągniętym w czasie i trudno przyjąć, by nastąpiła wyłącznie w ciągu kilkunastomiesięcznej pracy powoda w stadninie. W okresie, w którym S. Pietrzak był prezesem zarządu spółki prowadzącej stadninę prowadzone były prace remontowe m.in. Stajni Zegarowej, wymieniane były boksy, składane były wnioski o dofinansowanie dalszych działań.

Niemniej bierność, o której mowa w artykule dotyczy nie całej stadniny w ogólności, lecz konkretnej stajni wyścigowej. Powód nie kwestionował artykułu w części, w jakiej pozwana wskazywała na zagrzybienie i pleśń w tej konkretnej stajni, zaś jedyne prace, które w tej stajni były wykonywane były w istocie

doraźnymi naprawami poszczególnych elementów budynku. Zatem należało ocenić, iż w tym zakresie pozwana dowiodła swych racji.

„Jak wiadomo wszem i wobec, hodowla koni arabskich nie leży w zainteresowaniach pana Prezesa. (...) W grudniu 2016 roku janowskie konie arabskie po raz pierwszy od niepamiętnych czasów nie pojechały na czempionat świata do Paryża. Argumentacja pana Prezesa była taka, że to się nie opłaca: za duże koszty, za małe zyski. Nic bardziej błędnego. Skoro konie z Janowa nie pojawiły się w Paryżu, ludzie z branży uznali, że stadnina ta nie ma czym się chwalić.”; „Na wyjazd koni arabskich do Paryża pieniądze się nie znalazły, ale na wyjazd 5 koni angloarabskich na tegoroczny czempionat do Pompadour owszem. W ogóle najlepiej byłoby przekształcić stadninę z ośrodka hodowli koni na ośrodek sportów konnych.”

Faktem jest, że konie arabskie ze stadniny w Janowie nie uczestniczyły w czempionacie w Paryżu w 2016 r., zaś konie angloarabskie uczestniczyły w zawodach w Pompadour, i nawet w pozwie wyraźnie wskazano, że „ponoszenie przez Stadninę kosztów wyjazdu koni do Paryża nie miało jakiegokolwiek uzasadnienia ekonomicznego lub wizerunkowego” (k. 4v), co potwierdza prawdziwość treści artykułu w tej części. Czempionat w Paryżu jest najważniejszą imprezą dotyczącą koni arabskich. Na nim prezentuje się (i tym samym promuje) najbardziej wartościowe konie tej rasy, co pośrednio ma znacznie dla finansów i renomy stadniny. Fakt przywołany przez pozwaną jest niesporny; ma ona jednocześnie rację, iż brak jest podstaw prawnych, by pozbawiać dziennikarza prawa do własnej oceny skutków obiektywnie istniejącego faktu.

W toku procesu dowiedziono, że powód w wypowiedziach publicznych wskazywał, iż konie tej rasy nie leżą w centrum jego zainteresowania - wskazywał, że „nie lubi Arabów (...) znaczy koni arabskich” - zeznania B. Strójwasa, protokół rozprawy z dnia 24 stycznia 2019 r., znacznik czasowy: 04:30:25 oraz że „trzeba być głupim, żeby tyle wydawać na konie arabskie” - zeznania Benity Zuzek, protokół rozprawy z dnia 24 stycznia 2019 r., płyta k. 306, znacznik czasowy: 03:26:42.

„Pan Prezes zorganizował w Janowie w drugi weekend października zawody w rajdach konnych. W zawodach tych nie uczestniczył żaden janowski koń, ale kasa stadniny została uszczuplona o trzysta (300) tysięcy złotych! Tyle kosztowały igrzyska dla pana Prezesa.”

Dowiedziano, że w zawodach nie uczestniczył żaden janowski koń, jednak pozwana nie wykazała by koszt zawodów wyniósł 300.000 zł. Wykazano natomiast, że został on pokryty nie ze środków własnych stadniny, lecz ze składek uczestników zawodów, zatem podane informacje nie były zgodne z prawdą. Stadnina Koni Janów Podlaski sp. z o.o. była jednym z dwóch (obok Klubu Jeździeckiego Janów Podlaski) współorganizatorów wydarzenia (k. 169).

„W ocenie pana Prezesa niezbędnym wydatkiem dla stadniny jest również remont stajni zegarowej, ale w jednym tylko celu. W pomieszczeniach gdzie mieszkają jeszcze pracownicy, ma powstać hotelik dla gości Prezesa. (...) Nikt nie wie, czy wojewódzki konserwator zabytków został powiadomiony o remoncie, a jeśli nawet, z pewnością nie ma on świadomości, jakie materiały są używane do prac budowlanych.”

Pozwana oparła przywołany fragment na swoich przypuszczeniach oraz niesprawdzonych informacjach. - Informacja o planowaniu utworzenia hotelu pochodziła z zasłyszanych, niepotwierdzonych w toku procesu plotek (zeznania Petro Nakonechnego, protokół rozprawy z dnia 24 stycznia 2019 r. płyta k. 306, znacznik czasowy 02:10:17). Dodatkowo wskazać należy, że Wojewódzki Konserwator Zabytków posiadał wiedzę o pracach remontowo-budowlanych, a także uczestniczył w procesie budowlanym. Pozwana nie wykazała też, by materiały budowlane były złej jakości.

„Jedna ze stajni została wyremontowana, zbudowano w niej nawet drewniane boksy dla koni. Dla koni angloarabskich. A przy okazji – remont tej stajni prowadziła firma należąca do syna pana Prezesa.”

W toku postępowania informacja o tym, jakoby remont prowadziła firma należąca do członka rodziny prezesa spółki nie została potwierdzona.

„Pan Prezes zerwał więc z długoletnim obowiązkiem szefa stadniny uczestniczenia w porannym obchodzie wszystkich stajni z udziałem głównego

specjalisty ds. hodowli koni oraz koniuszego. Pan Prezes już w tych obchodach nie uczestniczy.”

Dowiedziano, że powód dużo rzadziej uczestniczył w porannych obchodach stadniny niż Marek Trela, a także jego częstych nieobecności spowodowanych pracą na uczelni oraz wykonywaniem obowiązków sędziowania na zawodach. Niemniej jednak nie wykazano by powód w porannych obchodach już nie uczestniczył w ogóle, zaś taki stan rzeczy sugeruje sposób sformułowania komunikatu do czytelnika.

„Na 200-lecie istnienia SK Janów pan Prezes sprawił stadninie nową, kutą z żelaza bramę wjazdową. (...) Otóż pan Prezes zarządził, iż od 17 października brama będzie zamykana, chyba po raz pierwszy w całej powojennej historii stadniny. Implikacje dla zamieszkujących na terenie stadniny ludzi są niebagatelne. (...) Po zakończeniu pracy właśnie o godzinie 18.00 pracownicy nie mogą swobodnie wyjechać nawet do pobliskiego Janowa Podlaskiego, by zrobić zakupy czy spotkać się ze znajomymi”.

Powód nie negował prawdziwości twierdzeń zawartych w artykule w tym zakresie. Wskazał, że są one nierzetelne z uwagi na motyw, dla którego brama została ustawiona (ograniczenie ruchu na drodze gminnej przebiegającej przez teren stadniny - k. 4v-5). Pozwana z kolei opisała na czym polegał problem pracowników mieszkających na terenie stadniny, w czasie gdy brama była zamknięta, a tej części powód nie uczynił podstawą faktyczną swego pozwu, nie podważał prawdziwości twierdzeń o tym, że w godzinach od 18 do 6 nie stoi na stałe stróż otwierający bramę, koniecznym jest wzywanie go za każdym razem, gdy istnieje potrzeba wejścia lub opuszczenia terenu stadniny.

„kilkunastomiesięczne urzędowanie Sławomira Pietrzaka charakteryzuje stałe pogorszenie bytu i ludzi, i koni w stadninie”

Zważywszy poczynione w toku procesu ustalenia przywołaną ocenę posługującą się kategorycznym stwierdzeniem: „stałe pogorszenie...” należało uznać za zbyt daleko idącą. – Pozwana niewątpliwie dowiodła zaistnienia pewnych okoliczności świadczących o niekorzystnych zmianach (np.

zainstalowanie drabinek, wynagrodzenie jeźdźców, zaopatrzenie w siano, spadek żrebności, upadki cieląt); niemniej zmiany te nie miały charakteru globalnego, a taki wydźwięk ma artykuł. – Użyty w tekście rzeczownik „upadek” w kontekście pytania retorycznego: „Komu zależy na upadku” jest rozumiany potocznie jako świadome działanie nakierowane na czynienie szkody mające doprowadzić do degradacji. – W ocenie Sądu pozwana nie wykazała zasadności tak postawionej przez siebie tezy.

Należało zatem ocenić, że pozwana bezprawnie naruszyła dobre imię powoda, jednak nie można tracić z pola widzenia, iż nie w każdym ze wskazanych przez powoda fragmentów artykułu.

Powód domaga się przeproszenia go oraz usunięcia całego artykułu.

Celem postępowania jest usunięcie zarówno trwającego naruszenia jak i jego skutków. Rozstrzygnięcie nie może prowadzić jednocześnie do nadmiernej ingerencji w sferę praw drugiego z podmiotów – pozwanej (wolności słowa i opinii). W takich przypadkach należy zachować proporcję pomiędzy pozostającymi w konflikcie dobrami osobistymi stron (np. wyroki TK z dnia 25 lipca 2012 K 14/10, OTK-A 2012/7/83 z dnia 16 października 2012 r., K 4/10, OTK-A 2012, Nr 9, poz. 106, z dnia 12 grudnia 2012 r. K 1/12, OTK-A 2012/11/134). Powód w dacie publikacji pełnił funkcję publiczną – był prezesem zarządu spółki należącej do państwowej Agencji Nieruchomości Rolnych w Warszawie. Już z tych przyczyn działalność stadtyny, w tym jej organów zarządzających (ich członków) stanowi przedmiot zainteresowania publicznego i podlega szczególnej kontroli, a zatem objęta jest prawem do informacji.

Wolność słowa, czy szerzej wolność wypowiedzi, stanowi jedną z podstawowych swobód wolnościowych, deklarowaną we wszystkich aktach międzynarodowych lub ponadnarodowych dotyczących ochrony praw człowieka. Wolność wypowiedzi przewidziana została przykładowo w art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (EKPC), a także w art. 11 Karty Praw Podstawowych (KPP). Zgodnie z art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje trzy klasyczne wolności jednostki: wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania



informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Zgodnie z tradycyjnym ujęciem, obecnym w aktach prawnomiędzynarodowych dotyczących ochrony praw człowieka, treść swobody wypowiedzi wyrażona została na gruncie art. 54 ust. 1 Konstytucji RP za pomocą trzech, wzajemnie powiązanych i uzupełniających się wolności – wolności wyrażania swoich poglądów, wolności pozyskiwania informacji oraz wolności rozpowszechniania informacji. Wolność pozyskiwania informacji dotyczy nie tylko informacji o faktach, ale także o cudzych poglądach (tak m.in. wyrok TK z: 20 lutego 2007 r., P 1/06, OTK-A 2007, Nr 2, poz. 11; 9 listopada 2010 r., K 13/07, OTK-A 2010, Nr 9, poz. 98). Zakres znaczeniowy tej swobody obejmuje więc, analogicznie jak na gruncie EKPC oraz KPP, pozyskiwanie zarówno informacji, jak i idei. Wolność pozyskiwania informacji obejmuje nie tylko uprawnienie do uzyskania informacji w sferach wskazanych w art. 61 i 74 ust. 3 Konstytucji RP, ale również prawo do poszukiwania informacji przez podmiot zainteresowany na własną rękę, a więc niezależnie od obowiązków informacyjnych nałożonych na inne podmioty, z zastosowaniem wszelkich sposobów mieszczących się w granicach ustaw, w szczególności za pomocą środków społecznego przekazu (wyrok TK z 20 lipca 2011 r., K 9/11, OTK-A 2011, Nr 6, poz. 61). Wolność pozyskiwania informacji obejmuje więc zarówno wolność dostępu do istniejących źródeł informacji krajowych i zagranicznych (EKPC i KPP wprost stanowią o prawie otrzymywania i przekazywania informacji "bez względu na granice państwowe"), jak i wolność poszukiwania informacji (K. Wojtyczek, w: P. Sarnecki (red.), Prawo konstytucyjne, 2014, s. 111, za wyrokiem SO w Warszawie z dnia 13 grudnia 2017 roku, I C 1163/16).



Wolność rozpowszechniania informacji obejmuje zarówno "udostępnianie" podmiotom indywidualnie wybranym przez rozpowszechniającego zebranych danych (informacji i idei zarówno własnych, jak i cudzych), jak i "upowszechnianie" informacji, tj. podawanie informacji do wiadomości publicznej adresatom niezindywidualizowanym, zwłaszcza przez środki społecznego przekazu (P. Sarnecki, Artykuł 54, w: Garlicki, Konstytucja, t. 3, uw. 10). W sferze życia publicznego wolność rozpowszechniania informacji

ma granice identyczne, co wolność pozyskiwania takich informacji, odmiennie niż w przypadku informacji o życiu prywatnym, gdzie zakres ochrony jest szerszy z uwagi na konstytucyjne prawo do prywatności (wyrok TK z: 20 lutego 2007 r., P 1/06, OTK-A 2007, Nr 2, poz. 11 i 18.2.2014 r., K 29/12, OTK-A 2014, Nr 2, poz. 11).

Powód domagając się przeprosin sformułował ich treść w sposób ogólny, miały one dotyczyć „rozpowszechnienia nieprawdziwych i krzywdzących powoda zarzutów, sformułowanych w artykule „Komu zależy na upadku Stadniny Koni w Janowie Podlaskim?”.

Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, iż Sąd może jedynie precyzować w wyroku treść żądania, nie może zmienić istoty roszczenia ani intencji powoda. Zasadniczo Sąd może nadać poprawną jurydycznie formę objawionej w treści pozwu woli powoda (tak np. SN w wyrokach z dnia 23 maja 2013 r., I CSK 555/12, LEX nr 1353065; z dnia 28 czerwca 2007 r., IV CSK 115/07, LEX nr 358817; z dnia 9 maja 2008 r., III CSK 17/08, LEX nr 424385; z dnia 26 marca 2014 r., V CSK 284/13, LEX nr 1463644; z dnia 19 stycznia 2006 r., IV CK 376/05, LEX nr 170325).

Taka ingerencja nie może jednak prowadzić do rozbudowania żądania w zakresie przeprosin, w ten sposób że wyszczególni on konkretne naruszenia czy ich przedmiot (a w istocie sformułuje treść oświadczenia).

Powód domagając się ochrony w drodze oświadczenia o określonej treści całkowicie pominął fakt, że przestał już pełnić funkcję prezesa, a zajmując stanowisko końcowe po przeprowadzeniu dowodów w sprawie całkowicie pominął fakt, iż pozwana dowiodła prawdziwości części z zawartych w artykule twierdzeń, bądź fragmentów swych twierdzeń, co oznacza, że artykuł zawiera także informacje prawdziwe, a te z uwagi na prawo do wolności słowa, w tym rozpowszechniania informacji, nie mogą zostać – jako prawdziwe – objęte działaniem zaliczanym do kategorii działań zmierzających do „usunięcia skutków naruszenia”.

Zważywszy zakres twierdzeń, których prawdziwości nie dowiedziono, jak również mając na uwadze interes społeczny uwzględnienie powództwa w formie

dochodzonej przez stronę powodową w istocie naruszałoby zasadę proporcjonalności i prowadziło do nieuzasadnionego uprzywilejowania powoda, kosztem wyżej opisanych praw. W istocie potencjalny czytelnik nie uzyskałby, na podstawie oświadczenia, wiadomości, w jakim zakresie pozwana naruszyła dobra osobiste powoda, za co konkretnie go przeprasza, a w konsekwencji mógłby odnieść mylne wrażenie, że wszystkie okoliczności opisane są nieprawdziwe. Z tych przyczyn Sąd oddalił powództwo w zakresie opisanym w punkcie 1. pozwu.

Przechodząc do drugiego z żądań – usunięcia artykułu. Na wstępie wskazać należy, że powód nie dowiódł, by pozwana miała możliwość usunąć przedmiotowy artykuł. Z przedstawionego materiału wynikało natomiast, iż może ona podjąć działania zmierzające do tego – może zwrócić się do administratora strony Internetowej i żądanie w takim kształcie, jako stanowiące „mniej” niż żądanie usunięcia legło u podstaw sformułowania punktu 2 wyroku. Mając na uwadze powołane powyżej argumenty, w tym także okoliczność, iż prawdziwość części z zawartych w artykule twierdzeń nie została udowodniona Sąd doszedł do przekonania, że w obrocie informacją nie powinien znajdować się tekst zawierający informacje nieprawdziwe, w oparciu o które formułowana jest nieadekwatna do realiów ocena.

Ubocznie wskazać należy, że jeżeli usunięcie skutków naruszenia ma polegać na usunięciu treści, która została opublikowana, nakazana czynność nie może wprowadzać w błąd odbiorców. Nadmierna ingerencja w publikację jest niedopuszczalna, bowiem byłaby formą cenzury. Sąd nie może też być sprowadzony do roli cenzora, nakazującego „wycięcie” odpowiednich fragmentów (...). Europejski Trybunał Praw Człowieka z dnia 10 marca 2009 r., w sprawie Times Newspapers Ltd. przeciwko Wielkiej Brytanii, C 3002/03, podkreślił, że w razie bezprawnego naruszenia dobra osobistego, zamieszczenie w artykule wzmianki o nieprawdziwości twierdzeń, lub zastosowanie innego podobnego rozwiązania może stanowić adekwatny, a przy tym nie nadmiernie represyjny środek służący usunięciu skutków naruszenia. Zatem adekwatnym

środkiem byłoby zobowiązanie pozwanej do złożenia oświadczenia o treści odpowiedniej, a zatem takiej, z której wynika, jakim zachowaniem (jakimi wypowiedziami) naruszone zostało dobre imię powoda. Jak już wyżej wskazano, powód nie wnosił jednak o zobowiązanie pozwanej do złożenia oświadczenia spełniającego powyższy warunek.

Powód domagał się zasądzenia kwoty 10.000 zł na wskazany cel społeczny.

W pierwszej kolejności należy dokonać oceny winy pozwanej w naruszeniu dóbr osobistych powoda.

Winę ujmuje się w doktrynie jako naganną decyzję człowieka odnoszącą się do podjętego przez niego bezprawnego czynu (Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania Część ogólna*, C. H. Beck, wyd. 7 nb. 481). Wyróżnia się jej dwie postacie. Umyślność rozumianą jako zamierzone podjęcie działania sprzecznego z regułami postępowania lub powstrzymanie się od działania, mimo obowiązku czynnego zachowania się. W przypadku winy nieumyślnej sprawca wprawdzie przewiduje możliwość wystąpienia szkodliwego skutku, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że zdoła go uniknąć albo też nie przewiduje możliwości nastąpienia tych skutków, choć powinien i może je przewidzieć. W obu formach nieumyślności mamy do czynienia z niedbalstwem (*negligentia*). Pojęcie niedbalstwa wiąże się w prawie cywilnym z niezachowaniem wymaganej staranności. Niedbalstwo polega na niedołożeniu staranności niezbędnej do uniknięcia skutku, którego sprawca nie chciał wywołać. Sprawca szkody odpowiada w razie istnienia choćby lekkiego niedbalstwa – *culpa levissima* (por. G. Bieniek [w:] G. Bieniek (red.), *Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania. Tom I*, Warszawa 2002, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis).

W ocenie Sądu pozwana nie dochowała należytej staranności w toku zbierania informacji, ale także w sposobie, w jaki formułowała poszczególne fragmenty artykułu. Wprawdzie pozwana wielokrotnie próbowała kontaktować się z powodem celem weryfikacji posiadanej wiedzy, jednak nawet unikanie przez powoda kontaktu, nie może stanowić usprawiedliwienia dla publikowania nierzetelnych, czy wręcz nieprawdziwych informacji. Pozwana winna się liczyć z

tym, że nawet w rozmowach z pracownikami stadniny może nie uzyskać wiarygodnych wiadomości, w szczególności, co do tego, co zrobił lub powiedział powód, jakie są plany czy założenia w działalności stadniny, jeśli rozmówcy nie uczestniczą w procesach decyzyjnych, a nadto że na podstawie funkcjonowania określonej części stadniny, nie może wyciągać wniosków dotyczących funkcjonowania całej spółki.

Wysokość kwoty zasądzanej na wskazany cel społeczny ustalana jest w oparciu o takie same kryteria, jak wysokość zadośćuczynienia. Ciężar gatunkowy poszczególnych dóbr osobistych nie jest jednakowy i nie wszystkie dobra osobiste zasługują na jednakowy poziom ochrony za pomocą środków o charakterze majątkowym (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 4 lipca 2008 r., I ACa 278/08, LEX nr 531750). W świetle poglądów orzecznictwa i judykatury takie dobra osobiste jak życie, wolność, zdrowie i dobre imię stanowią dobra szczególne i podlegają wzmożonej ochronie (wyrok SN z 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/00, OSNC 2003 nr 4, poz. 56). Ponadto, sąd musi zbadać nasilenie złej woli oraz celowość zastosowania tego środka (wyrok SN z 12 grudnia 2002 r., V CKN 1581/00, OSNC 2004 nr 4, poz. 53). W świetle art. 448 k.c. ustawodawca w zakresie odpowiedzialności majątkowej za naruszenie dóbr osobistych pozostawia sądowi pewną swobodę decyzyjną. Sąd, mając na uwadze całokształt okoliczności danej sprawy, władny jest podjąć decyzję co do konieczności świadczenia pieniężnego na wskazany przez pokrzywdzonego cel społeczny. Zakres istniejącej swobody decyzyjnej ograniczony jest przede wszystkim przez kompensacyjną funkcję majątkowych środków ochrony dóbr osobistych. Zarazem nie można całkowicie abstrahować od takich okoliczności, jak stopień zamożności społeczeństwa, przeciętna stopa życiowa, w końcu sytuacja bytowa innych grup społecznych. (wyrok SA w Katowicach z dnia 29 listopada 2013 r., I ACa 825/13, LEX nr 1415944).

Pozwana nie zachowała odpowiedniej dbałości w toku przygotowywania artykułu, zaś niepotwierdzone w toku procesu zarzuty kierowane przeciwko powodowi były niebagatelne (np. zawody za 300.000 zł czy zatrudnienie firmy syna do remontu stadniny). Artykuł został zamieszczony na blogu internetowym

i z jego treścią zapoznało się ponad 13.000 osób. Szereg komentarzy pod nim zawartych wskazuje, że były to głównie osoby zainteresowane hodowlą koni, zatem w aspekcie działalności zawodowej powoda jest to środowisko niezwykle istotne.

W ocenie Sądu okoliczności sprawy uzasadniają zobowiązanie pozwanej do zapłaty na rzecz Domu Dziecka im. J. Korczaka w Lublinie kwoty 2.000 zł.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 zd. 2 k.p.c. uznając, że powód wygrał jedynie w nieznacznej części (20% roszczenia majątkowego, przegrał w zakresie jednego z roszczeń niemajątkowych). Pozwana nie wskazała jakie koszty procesu poniosła.

Koszty sądowe obejmowały zwrot kosztów stawienia świadków 941,79 zł (postanowienia k.386-392v) i koszty te na podstawie art. 113 ust. 1 u.k.s.c. obciążają powoda.

Mając na uwadze powyższe, Sąd orzekł jak w sentencji.

Właściwy podpis na oryginale
Za zgodność z oryginałem świadczy

starszy sekretarz sądowy
Monika Brzezina

